

Być razem to czasem żyć oddzielnie

Piękna metaforyczna opowieść o relacjach międzyludzkich, związkach, stopniu ich skomplikowania, miłości a czasem niemożności porozumienia. Po sześciu latach od premiery koreańskiego wydania wydawnictwo Media Rodzina oddaje do rąk polskiego czytelnika picture book będący majstersztykiem, jedną z najpiękniejszych książkę Iwony Chmielewskiej. Choć ilość barwnych ilustracji i szczątkowy niemal tekst mogłyby sugerować, że jest to książka dla dzieci, nic bardziej mylnego. Zarówno młodszy, jak i dorosły czytelnik odczytują tę książkę na swój sposób, znajdując ukryte znaczenia, pytając o sens związków, czy po prostu odnajdując tajemnice ukryte w zaskakujących, trafnych metaforach.

A tych jest dużo, mogłabym nawet zaryzykować twierdzenie, że cała opowieść jest metaforą. Przebogata, kunsztowna, utkaną ze skojarzeń i porównań. Autorka nie tworzy skomplikowanych konotacji, raczej prostej symboliki, zrozumiałej dla czytelników pod niemal każdą szerokością geograficzną. Powstała w ten sposób uniwersalna przypowieść o związku, kwestii tyleż banalnej co złożonej: *gdy dwoje ludzi żyje razem, to jest im łatwiej, bo są razem i jest im trudniej, bo są razem.**

Lakoniczna treść i surrealistyczne ilustracje są nierozłączne, sumują się i uzupełniają nawzajem. Pobudzają wyobraźnię, prowadzą z czytelnikiem grę w skojarzenia stając się punktem wyjścia do złożonej dyskusji. Chmielewska nie podaje prostych rozwiązań, nie formułuje sądów. Raczej nakłania czytelnika do wyszukiwania własnych skojarzeń, sugerując pewne prawdy powtarzalnością motywów, snując subtelne aluzje. Wszystko kręci się wokół jednego wątku.

Fabula jest prosta co nie znaczy, że nieskomplikowana w odbiorze. Zaskakuje złożonością, bo to historia prosta i ukazana w niezwykle sposób. Są niedopowiedzenia ukryte na ilustracjach, jest jasny kontekst. Metaforyczna opowieść o drodze do szczęścia, szukaniu nawzajem, odnajdowaniu i gubieniu ścieżek. Iwona Chmielewska potrafił każdy banał w magiczny sposób zamienić w klejnot, zaczarować i oczarować czytelnika. Powstała opowieść niby oczywista, ale zostawiająca przestrzeń dla wyobraźni czytelnika, jego osobistej interpretacji.

Autorka stworzyła po stokroć piękny picture book, przewodnik po związkach, jakże inny od naiwnych poradników. Nie znajdziemy w nim banałów, raczej poetyckie obrazy, mądrość ukrytą w prostym przekazie, oksymorony wprawiające w osłupienie. Można o tym co fundamentalne w życiu pisać subtelnie, ale tak by stanowiło intelektualne i estetyczne wyzwanie dla czytającego i dla oglądającego. Choć to książka objętościowo niewielka można

ja czytać wciąż od nowa, „zawieszając się” nad jedną stroną na długi czas. Czytać i patrzeć należy niespiesznie, kontemplując detal, wzruszając się słowem, delektując obrazem.

Magdalena Świła